

# Leszek Wójtowicz , Pytania o zmierzchu

Im więcej czasu za nami  
Tym bardziej Ciebie brakuje  
Nocy aksamit  
Pulsuje snami  
Pamięć w powietrzu wiruje

Czasem pojawi się anioł  
Co pióra gubi w kościele  
Anioły ranią  
Kiedy nie kłamią  
Ponieważ wiedzą zbyt wiele

W Krakowie jak to w Krakowie  
Ludziska ploteczek łakną  
Lecz żaden człowiek  
Już nie opowie  
Co wymyśliłeś ostatnio

To jakieś paskudne brednie  
Że przemijanie jak lekarz  
Po co Ty Piotrze odszedłeś  
Nie mogłeś trochę poczekać

Kabaret nadal się kręci  
W te Twoje soboty święte  
Wśród różnych chęci  
Publikę nęci  
Swym malowniczym zamętem

Jeśli coś nagle szarzeje  
Dzwonię do Pani Mecenas  
Ona pięknieje  
Dając nadzieję  
Że jeszcze paniki nie ma

To oczywiste że klimat  
Szalonych czasów nie wróci  
Żona Halina  
Wciąż przypomina  
Abym się z losem nie kłócił

Gdy znika świata kawałek  
Wtedy coś z duszy ucieka  
Po co go Panie zabrałeś  
Nie mogłeś trochę poczekać

Głupota i mądrość w normie  
Jest o czym pisać i śpiewać  
Nie zawsze w formie  
Często topornie  
Próbuję dotykać nieba

Pewnie tam macie przestrzenie  
O jakich nam się nie śniło  
Subtelne cienie  
I światła drzenie  
I wiecznie kwitnącą miłość

Jeżeli możesz pogadać  
Z tym który przybyć rozkaże  
To żadna zdrada  
Może poskłada  
Niecو łagodniej bieg zdarzeń

Tak trzeba żyć tu i teraz  
By wspomnień nie wyschła rzeka  
Niech jeszcze nas nie zabiera  
Niech jeszcze trochę poczeka